

Roma za sterami Eusebio Di Francesco zastąpiła wczoraj pięknym trzybramkowym zwycięstwem nad Chelsea Londyn. Dzięki temu wykonała milowy krok w stronę awansu do kolejnej rundy Champions League. Trener nie krył zachwyty:

-Wiedzieliśmy ze Chelsea będzie sprawiało kłopoty, ale wiedzieliśmy też, że będziemy mogli pokonać ich skuteczną grą z kontry, co się udało. Chłopaki atakowali i dobrze bronili kiedy zachodziła potrzeba, a to jest dokładnie to, co muszą potrafić najlepsze drużyny. Pokazaliśmy, że jesteśmy rozwijającą się ekipą, jednak nie nie możemy się teraz zatrzymywać, musimy iść dalej". Musimy zachować tego ducha drużyny we wszystkich spotkaniach, jakie rozgrywamy. Jestem pewien, że z taką atmosferą możemy osiągnąć coś wielkiego.

Czy czujesz, że coś sobie udowodniłeś w trenerskiej karierze?

- Nie czuję potrzeby udowadniania niczego, ale wierzę w ciężką pracę i moje pomysły. Moim piłkarzom zajęło chwilę, by zrozumieć, czego od nich chcę, ale zawsze byli ambitni i teraz zbierają owoce naszej współpracy. Wszyscy robimy progres, i nie mówię tu tylko o wyjściowej jedenastce z wczorajszego meczu, ale o wszystkich, którzy trenują. Każdy, kto wychodzi na boisko, wie co ma robić.

Czy z Florenzim wszystko w porządku?

-Gdy schodził, był niemal martwy. Spytałem się go, czy to nie dlatego, że chciał dostać oklaski od kibiców <śmiech>. Oczywiście to zmęczenie jest zrozumiałe, wrócił po długiej kontuzji, po zagraniu kilku meczów z rzędu zaczyna się czuć duże zmęczenie. Mimo wszystko wczoraj widziałem starego, dobrego Florenziego.

W jaki sposób zmieniłeś grę El Shaarawy'ego?

- W dużej mierze on sam się zmienił. Stephan dużo trenuje, gra konsekwentnie i zawsze angażuje się w grę - nigdy nie biega tylko po skrzydle. Podoba mi się, gdy wchodzi do środka, co można było zobaczyć w dzisiejszym meczu, gdzie ze środka zdobył przecież dwie bramki. Tego właśnie oczekuję od moich wszechstronnych graczy. Jestem zaszczycony naszą poprawą.

Akcje El Shaarawy'ego były kluczem do zwycięstwa?

-Myślę, że tak. Moment przed drugą bramką był błąd obrońcy, ale Stephan nie odpuścił akcji przedwcześnie, dogonił piłkę i strzelił gola. Lubię skrzydłowych, którzy nie poddają się do końca, by przejąć piłkę. To są bardzo duże plusy, które dziś przełożyły się na wynik.

Autor: Hakonas